

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/79226,Krwia-na-bibulce-testament-pisany-i-medalik-w-ustach.html>



Zdjęcia sygnalityczne Łukasza Cieplińskiego. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Krwią na bibułce testament pisany i medalik w ustach

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: AGNIESZKA WYGODA 28.02.2021

1 marca 1951 roku Łukasz Ciepliński został zamordowany metodą katyńską (strzał w tył głowy) w więzieniu mokotowskim wraz z sześcioma towarzyszami z IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN: Józefem Batorym, Franciszkiem

Błażejem, Karolem Chmielem, Adamem Lazarowiczem, Józefem Rzepką i Mieczysławem Kawalcem.

Od 2011 roku dzień ich śmierci obchodzimy uroczystie jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Inicjatorem ustanowienia święta Żołnierzy Niezłomnych był Prezes IPN Janusz Kurtyka, któremu zależało na tym, aby pierwsze oficjalne uroczystości przypadły w 60. rocznicę stracenia Łukasza Cieplińskiego i towarzyszy z Zarządu Głównego WiN.

Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać. Żegnaj mój ukochany. Całuję i do serca tulę. Błogosławię i Królowej Polski oddaję.

Ojciec

To jeden z ostatnich grypsów, jakie Łukasz Ciepliński ps. „Pług”, „Witold”, „Ostrowski” (ur. 26 listopada 1913 roku w Kwilczu) napisał do żony i syna.



Por. Łukasz Ciepliński na czele pododdziału 62 pp. (AIPN)

Proces

Ciepliński był doświadczonym i utytułowanym oficerem Wojska Polskiego, absolwentem Korpusu Kadetów w Rawiczu i Szkoły Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. W czasie kampanii wrześniowej odznaczony Orderem Virtuti Militari, pełnił następnie funkcje: inspektora rzeszowskiego ZWZ-AK, komendanta krakowskiej Delegatury Sił Zbrojnych i prezesa IV Komendy Głównej Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

WiN był spadkobiercą Państwa Podziemnego i AK. W Memoriale do ONZ informował świat o sfałszowanych przez komunistów wyborach i o metodach „wprowadzania demokracji” w Polsce. Jeden z listów pasterskich kard. Augusta Hlonda 1947 r. był inspirowany meldunkami „Pługa”.

Cieplińskiego aresztowano 27 listopada 1947 r. w Zabrze, ostatecznie osadzono w więzieniu mokotowskim przy Rakowieckiej, podlegającym Departamentowi Śledczemu MBP kierowanemu przez Józefa Różańskiego. Tak jak i pozostałe procesy polskiego podziemia był to proces pokazowy, ale ten nadzorowało bezpośrednio NKWD. Los Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy był z góry przesądzony. Chodziło o zastraszenie społeczeństwa polskiego, zniszczenie wszelkiej woli walki z komunistyczną władzą, ośmieszenie i pohańbienie oskarżonych, a także o ośmieszenie rządu polskiego w Londynie oraz przygotowanie pola do stoczenia bitwy z Kościołem katolickim, ostatnim bastionem wolności.



Ostatnie zdjęcie Łukasza Cieplińskiego z rodziną z lipca 1947 r. W sierpniu 1945 r. Łukasz Ciepliński ożenił się z Jadwigą Sicińską (1908-1990), mieli syna Andrzeja (1947-1972). Na fotografii Jadwiga Cieplińska trzyma syna...

Członkom Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” zarzucano m.in. współpracę z hitlerowcami podczas okupacji, szpiegostwo i działalność antypaństwową. Członkowie IV Komendy Głównej WiN byli całkowicie izolowani od współwięźniów. Na procesach zasiadali naprzeciwko ich oprawcy. W czasie rozprawy, która trwała od 5 do 14 października 1950 r., oskarżonym przerywano, stosowano wobec nich przemoc psychiczną.

Los Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy był z góry przesądzony. Chodziło o zastraszenie społeczeństwa polskiego, zniszczenie wszelkiej woli walki z komunistyczną władzą, ośmieszenie i pohańbienie oskarżonych, a także o ośmieszenie rządu polskiego w Londynie oraz przygotowanie pola do stoczenia bitwy z Kościołem katolickim, ostatnim bastionem wolności.

Wcześniej, od czasu aresztowania pod koniec 1947 r., poddawani byli brutalnemu śledztwu. Ciepliński przez kilka miesięcy siedział w ciemnej celi, całą dobę oświetlaną mocną żarówką. Stosowano wobec niego śledztwo na dwie zmiany, pozbawiano go snu, miesiącami nie wypuszczano na zewnątrz: nie mógł wyjść na spacer ani do kąpieli, siedział w wilgotnym bunkrze. Trzy lata przesłuchiwali go tacy sadyści jak Jerzy Kędziora, jeden z najokrutniejszych śledczych czasów stalinowskich. Ciepliński nie załamał się. Zachował godność ludzką i żołnierski honor. Dr Kazimierz Papara z Lublina, współwięzień, opowiadał, że czasem wnoszono Cieplińskiego do celi na kocu, z połamanymi rękami i nogami. Z przesłuchań przynoszono go nieprzytomnego. Tak opisywał swój stan:

W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy.

Podobny los spotkał podkomendnych „Pługa”: w wyniku tortur Józef Rzepka stracił zmysły, Adamowi Lazarowiczowi powybijano zęby, a Franciszkowi Błażejowi cały czas otwierały się ropiejące rany na nogach.

Rozprawa pokazowa, mocno nagłaśniana w prasie i radiu, została nazwana „rozprawą przeciwko IV-tej i ostatniej Komendzie Głównej WiN-u.” Na ławie oskarżonych obok Łukasza Cieplińskiego zasiadło 7 członków sztabu Komendy: Józef Batory – Łączność Zewnętrzna, Franciszek Błażej – Dział Propagandy, Karol Chmiel – doradca polityczny, Mieczysław Kawalec – Wydział Informacji i Propagandy, Ludwik Kubik – Wydział Organizacyjny i Łączności, Józef Maciołek – Delegatura Zagraniczna oraz Józef Rzepka – Dział Polityczny. Oskarżał prokurator wojskowy ppłk Jerzy Tramer. Sędzonych prasa nazwała „zdrajcami narodu na żołdzie amerykańskim”.

Największe działa wytoczono przeciwko Cieplińskiemu. Komuniści nazywali go hitlerowskim kolaborantem, przywódcą bandy o moralności oprawcy, szpiegiem na żołdzie amerykańskim, zbójem, bandytą, nędzną kreaturą i zdrajcą narodu, a on pisał w celi śmierci:

Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście.

Cieplińskiego skazano na pięciokrotną karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i honorowych oraz przepadek całego mienia. Podobny wyrok usłyszało jego sześciu towarzyszy. Najwyższego wymiaru kary uniknęli jedynie Ludwik Kubik (dożywocie) oraz Zofia Michałowska i Janina Czarnecka (skazane na kilkanaście lat więzienia). W uzasadnieniu wyroku napisano m.in.:

„Wszyscy oskarżeni w niniejszej sprawie są typowymi przedstawicielami obozu reakcji i wstecznictwa, złożonego z ludzi wyzbytych wszelkich skrupułów, pozbawionych jakichkolwiek ideowych pobudek działania, ludzi, którzy w zacieklej ślepej nienawiści do Związku Radzieckiego, Polski Ludowej i całego obozu demokracji i postępu nie cofają się przed żadną zbrodnią, bez wahania dopuszczają się zdrady własnej ojczyzny i występują się jawnym wrogom kraju – podejmując się najbrudniejszej roboty w zakresie dywersji i szpiegostwa”.

Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Kiedy zapadł wyrok, Ciepliński został osadzony w 40-osobowej celi śmierci. Pogodzony z losem, wierzył, że jego ofiara nie pójdzie na marne. Tam zaczął pisać grypsy do rodziny.



Pomnik Łukasza Cieplińskiego w Rzeszowie, odsłonięty w 2013 r.

Fot. IPN

Grypsy

Większość grypsów powstała na cieniutkiej bibułce papierosowej, jeden na pudełku od zapalek. Powstawały w celi śmierci od października 1950 do stycznia 1951. Zasztywane były w chusteczki o wymiarach 20 na 20 cm, zrobione z więziennych prześcieradeł. Dla żony i syna to najcenniejsze relikwie, dla nas – niezwykle świadectwo wiary, odwagi, poświęcenia życia i wierności ideałom oraz wielkiej miłości małżeńskiej i ojcowskiej:

Andrzejku! Wymodlony, wymarzony i kochany mój synku. Piszę do Ciebie po raz pierwszy i ostatni. W tych dniach bowiem mam być zamordowany. Chciałem być Tobie ojcem i przyjacielem. Bawić się z Tobą i służyć radą i doświadczeniem w kształtowaniu twego umysłu i charakteru. Niestety, okrutny los zabiera mnie przedwcześnie, a Ciebie zostawia sierotą. Dlatego piszę i płaczę. Ja odchodzę – Ty zostajesz, by w czyn wprowadzać idee ojca. – Andrzejku: celami Twego życia to: a) służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz walka ze złem. b) dążenie do rozwiązywania bieżących problemów – na zasadach idei Chrystusowej. W tym celu realizować jej w życiu i wprowadzać w czyn. c) służba ojczyźnie i narod[owi] polskiemu [fragment nieczytelny]

– pisał 20 stycznia 1951 roku.

To nie tylko testament Rycerza Niezlomnego, to przesłanie dla potomnych całego pokolenia Niezlomnych: tych, którzy nie mogli się pogodzić z nową, narzuconą Polsce niewolą sowiecką. Grypsy dotarły do żony dopiero po 1956, wcześniej przechowywał je kolega Cieplińskiego z konspiracji, Ludwik Kubik.

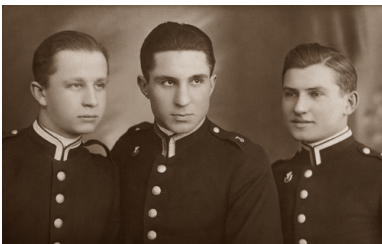
Ciepliński miał świadomość, że będą po nim zacierane ślady. Koledze z celi powiedział:

Pamiętaj, jak ty przeżyjesz, przekaż mojej rodzinie, że jak będą zabierali mnie na egzekucję, wezmę do ust medalik z Matką Boską.

Do Niej kierował swoje ostatnie myśli:

„Wierzę, że Matka Boża zabierze moją duszę do swoich niebieskich hufców, bym mógł jej dalej służyć i meldować bezpośrednio o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych – Narodu Polski[ego]. [...] Łukasz”

Miejsce pochówku Łukasza Cieplińskiego do dziś pozostaje nieznane. Jego grypsy posłużyły jako podstawa do rozpoczęcia starań o otwarcie procesu beatyfikacyjnego.



Kadeci Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu w mundurach wyjściowych. Od lewej: Marian Makola, Mieczysław Filkiewicz i Łukasz Ciepliński. Na odwrocie opis: „Moi przyjaciele z Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu. Od lewej: Marian Makola, Mieczysław Filkiewicz z Sokółki, bohater walk

**piechoty z 1939 r., Łukasz
Ciepliński, prezes IV Zarządu
Głównego WiN, 14 X 1950 r.
parodia sądu, skazano go na
pięciokrotną karę śmierci”.**

Zawołać po imieniu

Musimy pozbierać i zawołać po imieniu naszych Niezłomnych Rycerzy: wyklętych, pohańbionych, wrzucanych pod osłoną nocy do błotnistej ziemi przy cmentarzu powązkowskim i do wielu innych dołów śmierci w całej Polsce i na Kresach Wschodnich. Na Łączce, w miejscu, gdzie pod osłoną nocy wrzucano wcześniej i pośpiesznie grzebano skatowanych żołnierzy podziemia niepodległościowego, zaczęto w PRL-u stawiać pomniki i chować „zasłużonych” dla państwa komunistycznego, dawnych katów Żołnierzy Niezłomnych. A rodziny Wyklętych nie знаły nawet miejsca, gdzie pogrzebano ciała ich bliskich, nie można było ich pochować, nie dane im było pożegnać się nimi, żony straciły mężów, matki traciły dzieci, Ojczyznę traciła swoją najlepszą część. Nie wolno było ich szukać, nie wolno było o nich mówić. Nie wolno było o nich pisać i uczyć. Zamordowano ich po raz drugi. Odnajdywani po latach odzyskują imiona i należne im miejsce w historii i zbiorowej świadomości. 1 marca w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych bohaterowie wracają, stają do apelu poległych.

W więzieniu mokotowskim po śmierci Łukasza Cieplińskiego długo krążyły opowieści o jego postawie w czasie śledztwa, a po celach szeptało jak modlitwę zainspirowany jego życiem i męczeńską śmiercią wiersz nieznanego autora:

„Jeśli jak owoc dojrzał do wieczności
I Bóg mnie do niej z więzienia powołał,
Wiem, że to będzie dowód Twojej miłości,
Gdy śmierć męczeńska dotknie mego czoła.
Wtedy mnie zastęp aniołów otoczy
Z serca ustąpi wszelka męska trwoga,
Królowa Polski zamknie moje oczy,
Mą wolną duszę zawiedzie do Boga”.

COFNIJ SIĘ